

Ilczuk, Monika

Duma czy moda - czyli o stosunku do herbu szlachty zagrodowej z okolic Ciechanowca

"Studia Łomżyńskie", 15, 2004, s. [99]-110

Zdigitalizowano w ramach projektu pn. Budowa platformy "Podlaskie Czasopisma Regionalne", dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (umowa SONB/SP/465121/2020).



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MONIKA ILCZUK (Ciechanowiec)

Duma czy moda - czyli o stosunku do herbu szlachty zagrodowej z okolic Ciechanowca

„...pytać mnie o patenta
Kiedym został szlachcicem? Sam Bóg to pamięta!
Niechaj Moskal w las idzie pytać się dębiny,
Kto jej dał patent rosnać nad wszystkie krzewiny.”
(A. Mickiewicz, księga IV)

Heraldyka rodowa jest ciągle żywym i interesującym zjawiskiem, związanym z funkcjonowaniem szlachty jako stanu społecznego. Z badań terenowych, prowadzonych przeze mnie w latach 1999–2003 we wsiach drobnoszlacheckich, położonych w okolicach Ciechanowca¹, wynika, że w wielu rodzinach tradycja powszechności klejnotu przechowywana jest do chwili obecnej. Wskazują na to wypowiedzi respondentów, którzy uznają herb za szczególnego rodzaju wyróżnik szlachectwa. Przekonanie o posiadaniu przez przodków własnych znaków rodowych bywa nadal powodem do dumy i najpewniejszym potwierdzeniem statusu społecznego.

Celem artykułu jest omówienie funkcjonowania herbu w świadomości współczesnych mieszkańców podlaskich wsi. Chcę odpowiedzieć na pytania:

- Jaka jest wiedza potomków drobnej szlachty na temat własnych znaków rodowych?
- Jakie dokumenty lub inne źródła materialne wskazują respondenci, jako potwierdzenie posiadania przez nich klejnotu szlacheckiego oraz jaki jest ich stosunek do tego typu pamiątek?

Pragnę ponadto zwrócić uwagę na współczesne przejawy kultu herbu i sposoby eksponowania znaków rodowych.

Osobne miejsce w niniejszym artykule, zajmie krótka charakterystyka autentycznego wywodu z *Ksiąg Szlacheckich Obwodu Białostockiego* z 1817 roku,

¹ Badane wsie drobnoszlacheckie: Krynki Jarki, Krynki Borowe, Łempice, Radziszewo Sieńczuch, Radziszewo Stare, Koce Basie, Koce Schaby, Wojtkowice Glinna, Wojtkowice Dady, Moczydły Pszczółki, Moczydły Dubiny, Winna Poświętna.;

na który natrafiłam w trakcie badań terenowych. Stanowi on potwierdzenie legitymizacji egzekwowanej przez carat. W związku z tym nieco uwagi poświęcę także temu zagadnieniu.

Wychodzę z założenia, znanego w literaturze przedmiotu, że „poglądy współczesnych – przy całym swym obciążeniu subiektywizmem – stanowią czułą kliszę, na której znajdują niekiedy odbicie realne kategorie społeczne i typy stosunków nie zanotowane w innego rodzaju dokumentach zachowań ludzkich”².

Zdaję sobie jednak sprawę, że obserwacja współczesnych procesów, dążąca do „wyłączenia tych motywów postępowania człowieka i tych czynników, które są stare, i do wyodrębnienia tych, które uległy przeobrażeniom lub świeżo się pojawiły”³ musi być oparta na wiedzy historycznej. Dlatego zebrane dane empiryczne odwołam do determinant, które choć powstały dawno, nadal oddziałują na aktualną fazę opisywanych procesów.

Podstawowe źródła niniejszego artykułu stanowią materiały z własnych badań terenowych prowadzonych w latach 2000–2003, na obszarze północno-wschodniego Podlasia, we wsiach położonych w okolicach Ciechanowca. Wykorzystałam podstawowe techniki badawcze, a mianowicie obserwację uczestniczącą i wywiad kwestionariuszowy. W celu uzyskania wielostronnego materiału porównawczego, przy doborze respondentów, dbałam o to, by byli oni zróżnicowani pod względem:

- płci;
- wieku;
- typu zamieszkiwanej wsi (chłopska, drobnoszlachecka).

Biorąc pod uwagę następujące zmienne niezależne, przeprowadzono wywiady ze 126 mieszkańcami wsi. Wśród nich kobiety stanowią 48%, a mężczyźni 52%. Do respondentów kierowałam 20 pytań otwartych. Użyłam kwestionariusza o „mniejszym stopniu standaryzacji”⁴. Jeżeli zachodziła taka potrzeba, pytania preredagowywałam. Ważne okazało się też dopytywanie, sondowanie. Pytania dotyczyły sfery świadomości społecznej. W niniejszym artykule wykorzystałam te odpowiedzi badanych, które dotyczą podjętego przeze mnie tematu. Cały zaś materiał badawczy zostanie poddany analizie w oddzielnej rozprawie. Dla potrzeb niniejszego artykułu przeprowadziłam także dodatkowe rozmowy z posiadaczami herbów. Zacytowane fragmenty tych relacji nie są numerowane, tylko opatrzone datami ich sporządzenia.

Przy opracowywaniu podjętego przeze mnie tematu posługiwałam się także stosunkowo bogatą literaturą przedmiotu. Możliwość szerszego spojrzenia na omawiane

²R. Czepulis-Rastenis, *Uwarstwienie społeczeństwa Królestwa Polskiego*, [w:] *Spółczesność Królestwa Polskiego*, Warszawa 1965, s. 235;

³W. Kwaśniewicz, *Kazimierza Dobrowolskiego koncepcja badań historyczno-terenowych* [w:] J. I. Włodarek, *Metoda biograficzna w socjologii*, Poznań 1990, s. 161;

⁴I. Przybyłowski, *Rodzaje wywiadów kwestionariuszowych*, [w:] K. Lutyńska, H. P. Wojland, *Wywiad Kwestionariuszowy, Analizy tematyczne i badania empiryczne*, Wrocław 1983, s. 45;

kwestie dały mi w szczególności prace: T. Krawczaka⁵, M. Biernackiej⁶, J. Jedlickiego⁷, J. Sikorskiej - Kuleszy⁸, T. Korzona⁹, J. Ciechanowicza¹⁰, R. Czepulis - Rastenis¹¹, J. Tazbira¹², A. Zajączkowskiego¹³, H. Chamerskiej¹⁴, A. Małeckiego¹⁵, S. Siekierskiego¹⁶, M. Dajnowicz¹⁷ oraz artykuły K. Woszczyńskiej¹⁸, A. Mosiewicza¹⁹ i M. Dajnowicz²⁰. Cenne okazały się też studia ksiąg herbowych²¹ i spisu szlachty²².

Heraldycy i historycy szlachty znaki herbowe wprowadzają z dawnych zawołań i godeł, sięgających jeszcze czasów pogańskich, a te z kolei ze znaków własnościowych. Przytoczę tu ustalenia Jana Ciechanowicza:

„Jedni badacze twierdzą, że bezpośrednim źródłem herbów były rodowe i rodzinne znaki własności (...). Polskie zawołania rycerskie, za którymi zjawily się herby, sięgają IX – X wieku, chociaż oficjalna heraldyka zaistniała dopiero w XIII–XIV wieku”²³. Herby przez wieki pełniły ważne funkcje socjalno–identyfikacyjne.

⁵ T. Krawczak, *W szlacheckim zaścianku*, Warszawa – Siedlce 1993;

⁶ M. Biernacka, *Wsie drobnoszlacheckie na Mazowszu i Podlasiu*, Wrocław–Warszawa, Kraków 1966;

⁷ J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne*, Warszawa 1968;

⁸ J. Sikorska–Kulesza, *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Pruszków 1995;

⁹ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski w latach 1764–1794*, t. I, Warszawa 1897;

¹⁰ J. Ciechanowicz, *Rody rycerskie Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Rzeszów 2001;

¹¹ R. Czepulis–Rastenis, *Uwarstwienie społeczeństwa Królestwa Polskiego*, [w:] *Spółczesność Królestwa Polskiego*, Warszawa 1965;

¹² J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit–upadek–relikty*, Poznań 1998;

¹³ A. Zajączkowski, *Szlachta Polska*, Warszawa 1993;

¹⁴ H. Chamerska, *Drobna szlachta w królestwie Polskim*;

¹⁵ A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. I, Lwów 1890;

¹⁶ S. Siekierski, *Kultura szlachty polskiej w latach 1864–2001*, Pułtusk 2003;

¹⁷ M. Dajnowicz, *Drobna szlachta ziemi łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*. Łomża 2002;

¹⁸ K. Woszczyńska, *Kto to jest szlachcic, czyli o obrazie szlachcica w oczach współczesnych mieszkańców pogranicza litewsko–białoruskiego*, [w:] *Etnografia Polski*, t. XI, Warszawa 1995;

¹⁹ A. Mosiewicz, *Świadomość własna drobnej szlachty we wsi Tymianki Adamy*, [w:] *Studia Łomżyńskie*, t. IX.

²⁰ M. Dajnowicz, *Zanikająca kultura szlachecka wsi mazowiecko-podlaskiej*, [w:] „Przegląd Humanistyczny”, nr 4, Warszawa 2003, s. 77–85;

²¹ Por. m.in. A. Boniecki *Herbarz Polski*, Warszawa 1912; T. Żychliński, *Złota Księga szlachty polskiej*, Poznań 1887; B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858; J. Niesiecki, *Herbarz*, Warszawa 1989; *Polska encyklopedia szlachecka*, Warszawa 1935; J. Hr. Ostrowski, *Księga Herbowa Rodów Polskich*, Warszawa 1899; I. K. Milewski, *Herbarz*, Kraków 1870; S. Urski, *Rodzina. Herbarz Szlachty Polskiej*, Warszawa 1912.

²² S. Dumin, S. Górzyński, *Spis szlachty wylegitymowanej w guberniach grodzieńskiej, mińskiej i witebskiej*, Warszawa 1992;

²³ J. Ciechanowicz, dz. cyt, s. 148–149;

Stały się najpewniejszym wskaźnikiem pochodzenia społecznego, gwarantem zachowania rodzinnej i narodowej tożsamości. Profesor Antoni Małecki pisał:

„Jednego herbu rodziny idą wszystkie z jednego gniazda, z jednego przodka, z jednej krwi. Wspólherbowni są sobie wszyscy krewni w dosłownym wyrazu tego znaczeniu. Najprostszy, najbiedniejszy z dziada pradziada pacholek, prawie chłop, ale herbowy, idzie z rodu pierwszych w kraju magnatów. Świetnością familijną nie ustępuje nikomu. Odgradzona w powyższy sposób krwią i herbami od reszty społeczeństwa szlachta polska stanowiła od niepamiętnych czasów ściśle jakby murem chińskim otoczony, zamknięty w sobie stan, tworzyła odrębny i osobny naród w narodzie”²⁴.

Z przeprowadzonych przeze mnie badań terenowych wynika, że w społecznościach wiejskich na Podlasiu pamięć o pochodzeniu społecznym i posiadaniu herbów nie jest obecnie jedynie martwym reliktem przeszłości. Zagadnienie świadomości stanowej badanych rozpatrywałam z uwzględnieniem takich zmiennych niezależnych jak: wiek, płeć respondentów oraz charakter zamieszkiwanej wsi.

Tabela 1

Samoświadomość przynależności stanowej respondentów z uwzględnieniem przedziałów wiekowych

Przedziały wiekowe	N	Ogólny % odpowiedzi osób, które:		
		uznaje swe pochodzenie za szlacheckie	uznaje swe pochodzenie za chłopskie	nie potrafią określić swego pochodzenia
15-20 lat	17	35%	6%	59%
21-30 lat	20	35%	20%	45%
31-50 lat	26	38%	35%	27%
51-70 lat	33	48%	30%	21%
71 i więcej	30	57%	33%	10%
RAZEM	126	45%	27%	28%

Z zestawienia wynika, że świadomi swego pochodzenia są głównie ludzie starsi, w wieku od 51 do 70 lat i najstarsi, powyżej 71 roku życia. Natomiast największe trudności ze wskazaniem swego rodowodu mają ludzie młodzi, w wieku od 15 do 20 lat. Aż 59%/N. 17/ z nich nie potrafi określić swego pochodzenia. W kolejnej grupie wiekowej (21-30 lat) niewiedza ta maleje do 45%/N. 20/, by wśród najstarszych respondentów wynieść 10%/N. 30/.

Wśród respondentów we wszystkich przedziałach wiekowych przeważają ludzie o świadomości szlacheckiej, stanowią bowiem 45% badanych.

Warto przy tym zauważyć, że świadomość stanowa respondentów nie zawsze zgadza się z typem zamieszkiwanej przez nich wsi. W miejscowościach

²⁴ A. Małecki, dz. cyt, s. 8-9;

drobnoszlacheckich żyją ludzie, którzy uznają swe pochodzenie za chłopskie, zaś we wsiach włościańskich są informatorzy podkreślający swój szlachecki rodowód. Zilustruje to poniższa tabela:

Tabela 2

Samoświadomość mieszkańców wsi drobnoszlacheckich i chłopskich z uwzględnieniem płci respondentów

Ogólny % odpowiedzi osób, które:	Zaścianki szlacheckie			Wsie chłopskie		
	Mężczyźni	Kobiety	Razem	Mężczyźni	Kobiety	Razem
	N.33	N.31	N.64	N.32	N.30	N.62
Uznają swe pochodzenie za szlacheckie	66%	61%	64%	28%	20%	24%
Uznają swe pochodzenie za chłopskie	6%	10%	8%	41%	53%	47%
Nie potrafią określić swojego pochodzenia	28%	29%	28%	31%	27%	29%

Z zestawienia wynika, że wśród respondentów ze wsi drobnoszlacheckich przeważają ludzie świadomi swego szlacheckiego pochodzenia, którzy wśród badanych stanowią 64%. W dawnych zaściankach znajdziemy też informatorów o świadomości chłopskiej, którzy zaznaczają, że ich przodkowie bądź oni sami mieszkali wcześniej we wsi włościańskiej. Do dzisiaj jednak w zaściankach drobnoszlacheckich żyje niewielu potomków chłopów. Wśród badanych stanowią oni 8%.

Znacznemu wymieszaniu uległy natomiast wsie włościańskie. Na skutek migracji, zakupu ziemi, zawierania małżeństw przybyło tu wielu mieszkańców o szlacheckim rodowodzie. Wśród badanych ze wsi chłopskich stanowią oni 24%.

Respondenci o samoświadomości szlacheckiej wspominają o posiadaniu przez ich przodków znaków rodowych. Wiedza na ten temat jest niewielka, przeważają zatem sformułowania ogólne, typu:

„U nas szlachta herbowa, dziadek mówił, to pewnie i my mieliśmy ten herb, ale gdzie zaginął” – kobieta ze wsi drobnoszlacheckiej, l.53, nr 51

„Nikt nie mówił o herbie, ale wspominało się o pochodzeniu szlacheckim. Kiedyś szlachta miała takie swoje znaki, nawet na domach czepiali. Pewnie nasi przodkowie też go mieli. Ciekawe jak wyglądał, warto by takie ciekawostki znać” – mężczyzna ze wsi drobnoszlacheckiej, l.55, nr50

„W życiu szlachty herby kiedyś byli ważne, ale potem to władze za to prześladowali. Może lepiej było nie mieć żadnych dokumentów i tak wiadomo kto szlachcic a kto nie” – kobieta ze wsi drobnoszlacheckiej, l.55, nr 41

„Dziadek spominał, że kiedyś był w naszej rodzinie herb, on to i wiedział jaki, gadał mnie, ale ja zapomniał” – respondent ze wsi drobnoszlacheckiej, l. 78, nr 39.

Wielu respondentów nie zna nazwy własnego znaku rodowego ani nie potrafi opisać jego wyglądu. Wystarczy im sama pamięć o posiadaniu herbu. Zwłaszcza starsi respondenci, o silnej samoświadomości szlacheckiej twierdzą, że nie muszą dawać dowodów swej szlacheckości. Swą wiedzę opierają na przekazach ustnych najstarszych członków rodu.

Z moich obserwacji wynika, że w ostatnich latach, we wsiach położonych w okolicach Ciechanowca, znacznie wzrosło zainteresowanie herbami wśród przedstawicieli młodego pokolenia. Coraz częściej nie wystarczają im zapewnienia starszych typu: „kiedyś był u nas herb”. Posiadanie przez przodków znaków rodowych traktują przede wszystkim jako ciekawostkę, rzadziej jako powód do dumy. Atrakcyjne wydaje się im dysponowanie wiedzą na temat wyglądu herbu. Chętnie zaglądają do ksiąg herbowych i kopiują potrzebne strony. Najczęstszym sposobem poszukiwania herbu jest znalezienie w herbarzu swego nazwiska i sprawdzenie, jakim znakiem pieczętowała się szlachta nosząca takie samo miano. Potwierdzają to relacje dziewięciu badanych i rozmowy z bibliotekarkami. Samodzielne, gruntowne dociekania historyczne bądź korzystanie z pomocy specjalistów, należą do rzadkości. Czy mamy tu zatem do czynienia z odradzającym się kultem herbu? Podobne zjawiska dostrzega J. Tazbir:

„Wystarczy popytać po antykwariatach, aby się dowiedzieć, jak rośnie zapotrzebowanie na herbarze i jak szybko znikają z półek księgarskich wznowienia któregoś z nich (...). Odbudowuje się stare dworki, spółdzielnie grawerskie reklamują się wywieszkami: „Grawerujemy herby”, rośnie popyt na wywody genealogiczne. W drukowanych po gazetach nekrologach coraz częściej podkreśla się – mniej lub bardziej dyskretnie – szlacheckie pochodzenie zmarłego”²⁵.

Trudno jednoznacznie stwierdzić jakie są źródła opisywanego zjawiska. Moim zdaniem ma ono kilka przyczyn. Tadeusz Krawczak zauważa, że kult herbu był silny zwłaszcza w okresie II Rzeczypospolitej²⁶. Do jego osłabienia przyczynia się presja środków masowego komunikowania, poczynania administracyjne, szykany ze strony władz, szerzenie się negatywnych opinii o szlachcie²⁷. Wszystko to odcisnęło znaczne piętno w mentalności zaściankowców. Nawet obecnie można dostrzec w konsekwencji wskazanych zjawisk. Wśród badanych są bowiem tacy, którzy nie chcą przyznać się do posiadania legitymizacyjnych papierów. Wynika to nie tylko z nieufności do ludzi z zewnątrz, ale też z obawy przed szykanami i dopatrywaniem się snobizmu w przywiązywaniu wagi do starych dokumentów, stanowiących dowody szlachectwa.

Mimo występowania tych nielicznych oporów psychicznych przed pokazywaniem przechowywanych herbów, coraz wyraźniej uwidacznia się tendencja do poszukiwania i eksponowania znaków rodowych. Niektórym wystarczą skopiowane karty herbarzy, inni zdobią wizerunkami herbów ściany domów. Być może mamy tu do czynienia z przejawami powierzchownych snobizmów, poszukiwaniem historycznej tożsamości czy też „głodem identyfikacji”²⁸, który został dostrzeżony przez Juliusza Mieroszewskiego już w 1973 roku.

²⁵ J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit–upadek–relikty*, Poznań 1998, s.229;

²⁶ T. Krawczak, dz. cyt., s.241;

²⁷ tamże, s.240;

²⁸ J. Mieroszewski, *Kordian i cham*, [w:] *Kultura* (paryska), Paryż 1973, nr 1-2, przedruk w tegoż, *Finał klasycznej Europy*. s. 324-325;

Od niedawna herb stał się modnym elementem dekoracyjnym wnętrza i elewacji domów. Mamy tu do czynienia ze znacznymi, zwłaszcza w społecznościach wiejskich, objawami naśladownictwa. W ten sam sposób w ostatnich latach powróciła moda na posiadanie kominków w salonach czy też własnych przydrożnych kapliczek. W trakcie badań terenowych natrafiłam na następujące formy eksponowania herbów:

- malowidło ściennie;
- witraż;
- płaskorzeźba;
- dokumenty lub rysunki oprawione w ramy i umieszczone na ścianach;
- kserokopie karty herbarza przedstawiające dawny znak rodowy;
- kserokopie autentycznego wywodu legitymizacyjnego;
- odręczne reprodukcje herbu.

Autentyczne dokumenty szlachectwa spotyka się już bardzo rzadko. Zasadniczą przyczyną ich zaginięcia były historyczne losy regionu. Pożary, grabieże, dewastacje wojenne to najczęściej wskazywane powody zagubienia herbów.

W jednym z domów, w miejscowości Łempice przechowywany jest autentyczny wywód z *Ksiąg Szlacheckich Obwodu Białostockiego*, wydany w 1817 roku. Ten dwustronny dokument zaświadcza o posiadaniu przez „Familię urodzonych Łempickich” dziedzicznego majątku ziemskiego. Zawiera on ponadto informacje genealogiczne oraz traktuje o podziałach dóbr wymienionej rodziny.

Na pierwszej stronie znajduje się kolorowy wizerunek herbu Junosza, którym pieczętowali się Łempiccy. Jest on zgodny z opisami znajdującymi się w księgach herbowych, w których wyróżnia się zazwyczaj pięć odmian tego herbu. Na omawianym przeze mnie dokumencie widnieje pierwsza jego wersja, określana przez heraldyków mianem Junosza I. Oto przykładowy opis znaku rodowego: „Baran biały w polu czerwonym, w prawą stronę tarczy całym sobą obrócony, na zielonek murawie stojący, we krwi po boki skrwawiony, z rogami na głowie, na hełmie pięć piór strusich”²⁹.

Sądzę, że nie trzeba w tym miejscu przytaczać innych opisów herbu Junosza, wystarczy stwierdzić, że zarówno w „Polskiej encyklopedii szlacheckiej”, w „Księdze Herbowej Rodów Polskich”, „Herbarzach” A. Bonieckiego i B. Paprockiego wymienia się takie elementy glejtu Łempickich, jakie zawiera zachowany do dziś dokument z 1817 roku. Pragnę natomiast zwrócić uwagę na stosunek potomków rodu do tegoż klejnotu.

Przytoczę tu fragmenty relacji respondentów, w których posiadaniu znajduje się oryginalny dowód legitymacji:

„Ten dokument przekazywano w naszej rodzinie z pokolenia na pokolenie (...). Jestem dumny z jego posiadania, raz, że to rodzinna pamiątka, dwa, dowodzi naszego szlacheckiego pochodzenia. Byle komu to bym nie pożyczył. Ludzie zazdrosne i szkoda żeby przepadł taki dokument” – mężczyzna ze wsi drobnoszlacheckiej, l.83, nr 2

²⁹ J. Niesiecki, *Herbarz*, t. IV, Warszawa 1989, s.511;

Warto dla porównania zamieścić także wypowiedź syna autora powyższej wypowiedzi, który ma już nieco inny stosunek do przechowywanego przez ojca herbu. Oto ona:

„Ojciec trzyma w skrzyni herb, ciekawe czy zechce pokazać. To stary dokument(...) Czy jestem dumny z jego posiadania? Pewnie powinienem, ale byłbym bardziej dumny jakby z tego jakie pieniądze były. Teraz liczy się pieniądź, a ze szlachty to się tylko nabijają(...) Ale dobrze mieć taką pamiątkę w domu, zwłaszcza, że nie każdy może się tym pochwalić” – mężczyzna ze wsi drobnoszlacheckiej, l.36, nr 59

Jak wynika z zacytowanych wypowiedzi przedstawiciel starszej generacji odnosi się z dużym szacunkiem do, pieczołowicie przechowywanego przez siebie, wyvodu genealogicznego. Jego syn nie przejawia już tak silnego przywiązania do klejnotu, choć także docenia wartość posiadanego dokumentu.

W przekazach ustnych przetrwało przekonanie, że znakiem Łempickich nie jest baran srebrny, lecz koza. Wynika to z kłopotów identyfikacyjnych zwierzęcia widniejącego w herbie. Dawno temu ktoś musiał uznać, że jest to koza. Takie wyobrażenie ugruntowało się wśród społeczności lokalnej. Przekazywano je z pokolenia na pokolenie. Stało się ono również podstawą do utworzenia przydomka – Kozany, przypisywanego, od niepamiętnych czasów, mieszkańcom Łempic, bez względu na noszone przez nich nazwisko. Można też zaryzykować twierdzenie, iż posiadanie barana w herbie, a co za tym idzie przydomka „barany”, uwłaczało mentalności szlacheckiej, dlatego zwierzę widniejące na herbie nazwano kozą. W monografii wsi Radziszewo Sieńczuch, autorstwa Ewy Kosk, znajdujemy takie oto wyjaśnienie dotyczące pochodzenia wspomnianego przezwiska:

„W Łempicach wołano na nas „Tataraki” albo „Tatary”, a my odwdzięczając się im pięknym za nadobne nazywaliśmy na nich „Kozany”. „Kozany”, dlatego, że Łempice mają w herbie kozę”³⁰

Przykład ten pokazuje jak wielką siłę oddziaływania mają w społecznościach lokalnych wyobrażenia zbiorowe. Współcześnie wielu ludzi posługuje się przydomkiem – Kozany, jednak nie każdy potrafi wyjaśnić jego genezę.

Oprócz autentycznego wyvodu szlachectwa, w Łempicach natrafiłam na wykonaną odręcznie, kopię graficznej części tego dokumentu. Jest ona opatrzona datą- 1819. Została oprawiona w ramy i zdobi ścianę jednego z tzw. pokoi reprezentacyjnych domu rodziny Łempickich. Posiadacze tej kopii nie wiedzą skąd wzięła się ona w ich domu i kto ją wykonał. Nadmieniają, że historię klejnotu znał najstarszy członek rodziny, który zmarł kilka lat temu, nie przekazując jej następnym pokoleniom. Udało mu się jednak zaszczepić wśród potomnych przekonanie, że posiadany herb jest ważnym i nader cennym glejtem, potwierdzającym szlachectwo rodu Łempickich. Oto fragmenty ich wypowiedzi na ten temat:

³⁰ E. Kosk, *Opis i monografia wsi Radziszewo Sieńczuch*, rękopis pozostający w moim posiadaniu.

„Z dawien dawna musi ten herb u nas je. Mąż to wiedział skąd, ale ja to ci, pani pamięci ni mam to i sama nie wiem, kto go by rysował (...). My go szanujem, jak mąż kazał, wisi w pokoju. Toć to znak, że ród nasz nie byle jaki, tylko szlachecki”.

– kobieta ze wsi drobnoszlachwckiej, l. 75, wypowiedź zanotowana 26 maja 2003 roku

„Ojciec mówił, że herb trzeba szanować. Jestem dumna, że go mamy, choć u Grzesiów ładniejszy, kolorowy, pani tam zobaczy. Nasz to jakby z tamtego przerysowany”.

– kobieta, l. 36, wypowiedź zanotowana 26 maja 2003 roku

„Ten herb bardzo stary. Odkąd pamiętam zawsze tu był. Trzeba się szczyścić, że się jest szlachetnie urodzonym i szanować herb, tego nas ojciec uczył i my będziemy dzieci uczyć”.

– mężczyzna, l. 47, wypowiedź zanotowana 26 maja 2003 roku

W trakcie badań terenowych napotkałam także na kserokopie herbu Dąbrowa, którym pieczętował się ród Koców. Nie udało się ustalić gdzie znajduje się oryginalna wersja tego dokumentu.

Z przekazów ustnych wynika, że zabrał ją jeden z członków rodu, który dawno temu opuścił rodzinną wieś. Niewątpliwie jednak mieszkańcy wsi Koce Basie posiadają czarno-białą kopię oryginalnego wypisu z *Ksiąg Szlacheckich Obwodu Białostockiego*, z 1818 roku. Widnieje na niej herb zgodny z następującym opisem:

„DĄBROWA – W polu błękitnem na barku podkowy srebrnej – krzyż złoty kawalerski, od oceli wychodzą ukośne ku bokom tarczy takie same krzyże lecz klinowato zakończone. Nad hełmem w koronie skrzydło czarne barkiem w lewo, przeszyte strzałą srebrną, żeleźcem w lewo. Jeden z najstarszych herbów polskich”³¹.

Tekst wywodu szlacheckiego jest bardzo trudno czytelny. Posiadacze kopii dokumentu nie przywiązują jednak do niego zbyt dużej wagi. Z wypowiedzi respondentów wynika, że najcenniejszy jest dla nich wizerunek herbu. Przyznają się, że nie potrafią odczytać treści dokumentu. Samo posiadanie herbu opatrzonego nagłówkiem, który z dumą cytują: „Wypis z Ksiąg Szlacheckich Obwodu Białostockiego. Wywód Familii Koców Herbu Dąbrowa”, stanowi dla nich dostateczny dowód przynależności do stanu szlacheckiego.

Respondenci wspominają często o legitymizacji, którą starał się egzekwować carat w XIX wieku. „Nowe prawa heraldyczne, wprowadzane przez zaborców, osłabiały i wypaczały tradycyjne pojęcia. Wcześniej jednolita, przynajmniej z litery prawa, społeczność drobnoszlachecka rozpadła się w tym momencie na 2 grupy, na herbowych oraz tych, którzy nie zdobyli się na legitymizację. (...) Wywody dawały pewne przywileje w wojsku i (...) „prawo do czterokonnego zaprzęgu”. Herb miał podkreślać godność i powagę szlachty”³².

Na uzyskanie wywodów mogli pozwolić sobie tylko najbogatsi. Ich egzekwowanie przez carat, najbardziej dotknęło szlachtę drobną i bezrolną, która z powodu wojen i innych przejść utraciła dawne pergaminy. Kosztowność tego

³¹ J. Hr. Ostrowski, *Księga Herbowa Rodów Polskich*, zeszyt VII, Warszawa 1899, s. 55;

³² T. Krawczak, dz. cyt., s. 238;

przedsięwzięcia wygrywa nawet z silną dumą rodową. Dlatego – jak pisze T. Korzon – mimo prowadzonej przez szlachtę obrony, wielu jej przedstawicieli w latach 1810-1830 spadło z rejestrów szlacheckich. Ukaz z 1818 roku zarządał wykreślenia z ksiąg genealogicznych „tych wszystkich osób, które dostąpiły uznania godności szlacheckiej na podstawie metryk chrztu”³³. Procedurę wyvodu szlachectwa określa *Dworianskaja Gramota* (21 IV 1785), zawierająca, rozciągnięte w 1795 roku na szlachtę zachodnich guberni, prawa i przywileje szlachty rosyjskiej. Uporządkowanie starych i nadanie tym aktem nowych praw szlachcie, dystansującej ją jeszcze bardziej od reszty mieszkańców Rosji, stwarzało konieczność ścisłego określenia granic stanu. Na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej nakaz udowodnienia szlachectwa (wprowadzony zresztą zaraz po objęciu władzy nad I zaborem) miał także podtekst polityczny i przyniósł w dłuższej perspektywie wielorakie konsekwencje społeczne i polityczne.

W każdej guberni utworzono deputację szlachecką (*Deputatskoje Dworianskoje Sobranije*), nazywaną początkowo przez Polaków Szlachecką Komisją Wywodową, złożoną z wybieranych na sejmikach powiatowych deputatów (po jednym z powiatu) i przewodniczącego im gubernialnego marszałka szlachty. W ramach owego gremium, powołanego do „przyjmowania i rozstrząsania wywodów szlacheckich”, większością 2/3 głosów decydowano o zaprzeczaniu lub uznaniu szlachectwa i wpijaniu nazwiska szlachcica do jednej z sześciu rubryk, odpowiadającym podstawom „na których funduje się szlachectwo”, w księdze genealogicznej (*dworianskaja rodostawnaja kniga*). Księga miała pełnić rolę aktualnego spisu szlachty zamieszkującej daną gubernię. Wylegitymowany szlachcic otrzymywał „dekret rodowości”. Od orzeczenia deputacji przysługiwało prawo apelacji do petersburskiej Heroldii³⁴.

„Ustawa z 1785 r. wprowadziła podział księgi gubernialnej na sześć części. Do części pierwszej mieli być zapisani ci, których dowody szlachectwa nie sięgały dalej niż 100 lat wstecz od daty wydania Hramoty Katarzyny II oraz ci, którzy otrzymali szlachectwo z osobistego nadania panującego. Do części II mieli być zapisywani ci, którzy zdobyli szlachectwo uzyskując rangę oficerską w wojsku. Część III przeznaczona była dla tych, którzy uzyskali szlachectwo dziedziczne przez rangę cywilną lub przez odznaczenie ich orderem. Część IV zastrzeżono dla szlachty wywodzącej się z zagranicy, część V - dla rodzin utytułowanych. Księga VI przeznaczona była dla szlachty starożytnej, składającej dowody szlachectwa sprzed 1685 roku (a więc –liczącej ponad 1000 lat szlachectwa w 1785 roku).”³⁵

„Sprawdzanie szlachectwa, ocenę wartości dowodów oraz rejestrację szlachty przekazano zatem w ręce szlacheckiego samorządu i w praktyce do lat dwudziestych

³³ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski w latach 1764-1794*, t. 1, Warszawa 1897, s. 135;

³⁴ J. Sikorska-Kulesza, *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Pruszków 1995, s. 17-18;

³⁵ S. Dumin, dz. cyt., s. 6;

XIX wieku pozostały one całkowicie w jego gestii. Podejmowanie decyzji we własnym środowisku przez samych Polaków, miało dla przebiegu i wyników weryfikacji szlachectwa podstawowe znaczenie. *Gramota* szeroko i nieprecyzyjnie określała dowody, wymieniając obok podstawowych, takich jak zaświadczenia o sprawowaniu publicznych urzędów „przyzwoitych szlachcie”, o płaceniu szlacheckich podatków, o posiadaniu majątków ziemskich, także „inne mogące się odnaleźć sprawiedliwe i niewątpliwe dowody”³⁶.

Przechowywany przez rodzinę Łempickich wywód legitymizacyjny z herbem Junosza został wydany przez deputację szlachecką w skład której weszli: – Dominik Ciecierski – marszałek; Józef Lazurski – deputat powiatu białostockiego i Jan Terpiłowski – deputat powiatu sokólskiego. Narzucona mieszkańcom zaboru rosyjskiego legitymizacja szlachty przyczyniła się do odzycia emocji związanych z kultywowaniem szlacheckich tradycji. Odbywało się to na zasadzie następującego odruchu: jest znów szlachta, są wywody, więc widocznie ród jest czymś ważnym i cennym.

Dotychczasowe obserwacje upoważniają do konkluzji, że w podlaskich wsiach położonych w okolicach Ciechanowca żywa jest pamięć o posiadaniu przez szlachtę własnych znaków rodowych. Wprawdzie tylko nieliczni respondenci potrafili precyzyjnie nazwać swój herb i określić jego wygląd, lecz niemal w każdej rodzinie z pokolenia na pokolenie przekazywano informacje o posiadaniu klejnotu.

Na szczególną uwagę zasługuje zjawisko zainteresowania heraldyką wśród współczesnych mieszkańców podlaskich wsi oraz wskazane przeze mnie przykłady eksponowania znaków rodowych. Moim zdaniem można wymienić co najmniej trojaki przyczyny tego typu zachowań:

- a) Zakorzeniona w świadomości potomków drobnej szlachty duma z posiadania klejnotu;
- b) Uznawanie informacji o własnym znaku rodowym za atrakcyjną ciekawostkę historyczną;
- c) Uleganie „modzie na herby”.

Pierwszy, tradycyjny stosunek do herbu reprezentuje 12% badanych. Są to głównie przedstawiciele starszego pokolenia, którzy uznają posiadanie znaku rodowego za szczególny powód do dumy, atrybut zapewniający prestiż społeczny. Znaczna część respondentów swoje zainteresowanie heraldyką tłumaczy chęcią poznawania historii rodu i traktuje informacje o klejnocie szlacheckim jako swego rodzaju ciekawostkę. Do grupy badanych ulegających modzie na herby zaliczam tych, którzy eksponowanie znaków rodowych lub ich poszukiwanie argumentują chęcią naśladownictwa innych bądź uznawaniem herbu za oryginalny element dekoracyjny. Oto przykłady ich wypowiedzi:

³⁶ J. Sikorska-Kulesza, *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Pruszków 1995, s. 17;

„Jak sąsiad ma herb, to czemu ja mam nie mieć” – mężczyzna ze wsi drobnoszlacheckiej, l. 51 nr 5

„Znajomi w salonie namalowali herb, to ładnie wygląda, ciekawy pomysł. Pomyśleliśmy żeby może i u nas tak zrobić, to zaczęłam szukać jak ten nasz herb mógł wyglądać” – mężczyzna ze wsi drobnoszlacheckiej, l. 56 nr 38

„Tak sobie wymyśliłem, żeby wyrzeźbić herb i ucześcić, teraz nikt tego nie broni, widziałem, że inni mają” – mężczyzna ze wsi drobnoszlacheckiej, l. 37 nr 43

„Teraz taka moda, z miasta przyjeżdżają i się pytają o herby, to lepiej wiedzieć jaki się ma. Nawet w szkole, w czwartej klasie już każą herby rysować na historii” – mężczyzna ze wsi drobnoszlacheckiej, l. 55 nr 50

Wskazane przeze mnie przyczyny zainteresowania heraldyką rodową wzajemnie się przenikają. Często trudno na podstawie wypowiedzi respondenta jednoznacznie stwierdzić co skłoniło go do poszukiwania lub wyeksponowania glejtu szlacheckiego – duma rodowa, ciekawość, moda, wszystkie te czynniki, czy może jeszcze inne osobiste względy.

Niewątpliwie jednak w zaściankach położonych w okolicach Ciechanowca żywa jest nadal tradycja powszechności klejnotu. Chociaż stosunek potomków drobnej szlachty do herbu bywa różny, chyba trudno zaprzeczyć, że:

„Niewiele to dziś warto, co prawda, chleba stare honory nie dadzą – ale przecież niekiedy i wspominąć miło”.³⁷

³⁷ J. Korzon, *Wspomnienia z dziej. Polski w latach 1764-1794*, t. 1, Warszawa 1897, s. 135.